

Thor, Janusz

"Ziemia w malignie", Bruno Winawer, Warszawa 1962 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 8/3, 445-446

1963

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Da pracy zakradły się niestety nieściśności. Na s. 53 podano: „Po utworzeniu Polskiej Akademii Nauk w 1951 r. i rozwiązaniu TNW zbiory Biblioteki Centralnej TNW włączone zostały w 1953 r. do Działu Zbiorów Ośrodka Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN z siedzibą w Pałacu Sztaszica.” Tymczasem, zanim powstał Ośrodek, istniała już Biblioteka PAN ze zbiorami Biblioteki Centralnej TNW. Legenda upraszczająca dzieje Biblioteki PAN żyje tak uporczywie wśród pracowników Biblioteki i taką budzi nieufność jej prostowanie, że autorki uległy widocznie sugestii tej legendy. Tymczasem Biblioteka PAN istniała już przed powołaniem do życia Ośrodka nie tylko faktycznie. Uchwała bowiem nr 121 Sekretariatu Naukowego Prezydium PAN z 30 XII 1952 postanawiała połączenie księgozbioru podręcznego PAN z Biblioteką dawnego TNW. Było to tylko usankcjonowaniem istniejącego stanu rzeczy.

Na s. 101 zakradł się dalszy błąd: ks. F. K. Szaniawski był profesorem prawa Uniwersytetu Warszawskiego, nie zaś rektorem (był nim ks. Wojciech Szweykowski). Wymieniony na s. 102 rzekomy rękopis prof. Błoka nie jest rękopisem, lecz odbitką litograficzną pisma ręcznego, a w dodatku nie jedynym pozostałym rękopisem, skoro same autorki przytaczają kilka innych w klockach. Z drobnych i korektowych błędów przykładowo: na s. 83 rok wydania książki Slaskiego podano 1818 zamiast 1918.

Mimo przytoczonych usterek, praca zasługuje na uwagę jako pionierska. Wymagała ona żmudnych sprawdzeń, zestawień i poszukiwań. Autorki wnikliwie analizowały materiał bibliograficzny i za trud podjęty należy im podziękować i życzyć dalszych pomyślnych wyników.

Na zakończenie postulat pod adresem wydawnictwa. Jeżeli tematem pracy jest istniejąca placówka, należałoby przekonsultować z nią treść pracy. Tą drogą można wielu błędów uniknąć, co leży w interesie zarówno autorów, jak i wydawnictwa.

Czesław Gutry

Bruno Winawer, *Ziemia w malignie*. „Czytelnik”, Warszawa 1962, s. XV + 400.

Po wojnie ukazały się już dwa wznowienia powieści satyrycznych Winawera: *Dług honorowy* i *Doktor Przybram*. Niedawno wydana *Ziemia w malignie* jest zbiorem felietonów wygłaszanych w okresie dwudziestolecia przez radio względnie publikowanych w „Kurierze Porannym”, „Świecie” i „Kurierze Polskim”. Bruno Winawer, z wykształcenia fizyk, uzyskał doktorat w Heidelbergu, po czym pracował jako asystent na uniwersytecie w Amsterdamie i na Politechnice Warszawskiej; pozostawił on po sobie kilka rozpraw z dziedziny fizyki, wiele prac popularyzatorskich oraz bogatą spuściznę literacką i dramatyczną. Był autorem dwudziestu pięciu komedii, z których kilka grano przed wojną w Warszawie i na prowincji z wielkim powodzeniem, jedną z nich wysoko ocenił i przetłumaczył na angielski Józef Conrad-Korzeniowski.

Najbardziej jednak znany był Winawer jako autor felietonów, z których najczęściej zamieszczono w wydanym ostatnio zbiorze. W latach międzywojennych Winawer był jedynym chyba u nas autorem piszącym na tematy badań naukowych i osiągnięć technicznych. Trudno jest obecnie w pełni ocenić jego zasługi. Przyzwyczajaliśmy się, że nawet pisma społeczne i literackie poświęcają wiele miejsca naukom przyrodniczym, a wielu literatów pisze o cybernetyce i technologii. W owych czasach sytuacja była zupełnie inna i twórczość Winawera można uznać w pewnym sensie za pionierską. Był jedynym, który odważył się pisać na

tematy powszechnie uznane za nieciekawe, a nawet „za niegodne uwagi inteligenta” — a więc człowieka o wykształceniu historycznym i literackim.

Powszechny w owym czasie brak zainteresowania nauką i techniką wpłynął niewątpliwie na rodzaj twórczości Winawera; prawdopodobnie tym należy tłumaczyć, że starał się on pisać w formie tak nienudzącej i lekkiej. Jego felietony — to humoreski pisane jak gdyby do „Szpilek”, historyjki do czytania na stojąco w tramwaju i pociągu: nie wiele w nich wiadomości naukowych. Winawer obawia się natrętnego popularyzowania, boi się znudzić czytelnika. Felietony jego dotyczą uczonych, wynalazków, nauki, ale tylko i wyłącznie z pozycji laika, a celem ich jest podkreślenie i podniesienia znaczenia nauk przyrodniczych. W owym czasie postawa ta była prawdopodobnie jedyną, na jaką mógł sobie pozwolić autor piszący o nauce i technice dla wszystkich. Trzeba przy tym stwierdzić, że większość felietonów pozostała do dziś jak najbardziej aktualna, a wszystkie — czyta się i obecnie ciekawie i przyjemnie.

Świetne, wybiegające naprzód są felietony poświęcone astronautyce, filmowi dźwiękowemu, telewizji i możliwościom życia w kosmosie. Wiele felietonów zajmuje się pośrednio historią nauki. Takie więc np. rozważania o stanie nauki w starożytnych Chinach mogłyby być napisane i dzisiaj:

„Nie mamy jednak absolutnej pewności, że ludzkość wciąż będzie biegła równym wyciągniętym klusem po drodze postępu... Ludzie żółci wymyślili przed białymi sztukę drukarską, proch, kompas dla marynarzy, suwak rachunkowy, znali niezłe zioła lecznicze, przepowiadali trafnie zaćmienia, obliczyli ze zdumiewającą dokładnością długość roku, zbudowali ciekawy przyrząd — sejsmoskop — sygnalizujący trzęsienia ziemi, mieli przybliżone pojęcie o nowoczesnych metodach uprawiania gruntu pod zasiew. Jak sobie wytłumaczyć straszliwą stagnację późniejszą, przeraźliwą pauzę, dlaczego tętno nagle zamarło na wieki i nauka w „Państwie Niebieskim” przez lat tysiące polegała na wykuwaniu niezrozumiałych wersetów klasycznych?” Chińczycy — zdaniem autora — „byli zanadto praktyczni, recytowali wersety z Konfucjusza, bo im to dawało posady rządowe i gałki mandarynów, robili wynalazki, oglądając się ustawicznie na korzyść natychmiastową”. Tymczasem „pierwszym nowoczesnym astronomem był ten astrolog, którego zajęła kwestia, jak się planety toczą po firmamencie naprawdę, bez względu na to, czy płatny horoskop króla albo magnata zmieni się po takich obserwacjach na gorsze. Badania laboratoryjne Faradya nad prądami indukowanymi i Hertza nad falami elektrycznymi były zupełnie bezcelowe, i dopiero później — jakby samorzutnie — wyrosły z nich potężne dynamomaszyny i radiowe stacje nadawcze” (s. 387—388).

Janusz Thor

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Svatava Šteinerova s kolektivem, *Bibliografie dějin československého hutnictví a slévarensství*. „Rozpravy Národního Technického Muzea v Praze”, t. 6. Praha 1962, s. 141. (wydawnictwo powielone).

Bibliografia historii czechosłowackiego hutnictwa i odlewnictwa stanowi drugą, kolejną pozycję planowanego cyklu bibliografii dziejów techniki czechosłowackiej. Opracowanie tej pozycji zostało dokonane w oparciu o te same zasady, jak i wydanej uprzednio *Bibliografii historii czechosłowackiego górnictwa*¹. Obejmuje ona więc

¹ Por. recenzję w nrze 2/1963 „Kwartalnika”.